

Środowisko pełne zmian

Ostatnie czasy charakteryzują się permanentnymi zmianami. Nie ominęły one także ochrony środowiska.



Z niemal każdej rozmowy z zarządzającymi RIPOK-ami wynika zaniepokojenie o przyszłość i niemożność planowania działań długofalowych. Blokuje to plany inwestycyjne, a także często bieżącą modernizację. Można zaryzykować tezę, że ochrona środowiska, a gospodarka odpadami w szczególności, jest liderem zmian. Wszyscy chcą żyć w czystym środowisku, ale nie wszyscy chcą ponosić koszty z tym związane. Każdego rażą śmieci wyrzucane byle gdzie, ale mało kto ma odwagę, aby zwrócić uwagę śmieciaczemu. Każdy chciałby mieć wysokiej jakości usługę odbioru jego odpadów i pozbycia się ich „byle gdzie”. W ten element gospodarki odpadami większość z nas już nie wnika.

Jak wiemy, koszty odbierania odpadów rosną w ostatnim okresie czasu drastycznie. Sama usługa odbierania i transportu bez zagospodarowania wzrosła w ostatnim okresie nawet o 50-100%. Takie są twarde dane z przetargów. Także koszty zagospodarowania odpadów rosną. Znamy ich przyczyny: rosnąca opłata marszałkowska, koszty płac, koszty energii, rosnące koszty zagospodarowania odpadów kalorycznych oraz rosnące koszty zagospodarowania folii, opon i wielu innych asortymentów. Ponadto na wzrost cen wpływają malejące przychody ze sprzedaży surowców wtórnych, zabezpieczenie roszczeń, wymagania w zakresie ppoż. i magazynowania oraz nowy monitoring wizyjny, a także dostosowanie do wymagań BAT.

W związku z tym rosnące koszty implikują rosnące ceny zagospodarowania odpadów. Nastawieni jesteśmy na niepewność i niestabilność prawa, a pośpiech przy wdrażaniu jego zaleceń już niejedną raz naraził wielu na zbędne koszty. Tak było w zakresie rozporządzenia w sprawie MBP, a ostatnio w zakresie wdrażania standardów selektywnego zbierania odpadów.

Najnowszym tematem jest zmiana ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Zgodnie z ostatnią wersją projektu, kilka rzeczy zostanie uporządkowane, ale jest też kilka elementów rewolucyjnych, budzących niepokój. Planowane są zmiana podejścia do regionalizacji, likwidacja regionów oraz dopuszczenie transportu odpadów poza granice województwa. Polska będzie jednym regionem. W trudnej sytuacji znajdują się gminy i przedsiębiorcy, którzy, chcąc wypełnić ustawowy obowiązek, podjęli budowę RIPOK-ów, biorąc jeszcze nieopatrznie na nie dotację z funduszy UE lub ze środków krajowych. Działanie takich instalacji w swobodnym i wolnym systemie stanie pod dużym znakiem zapytania. Kto poniesie odpowiedzialność za trwałość tych projektów? Drugą systemową zmianą jest zniesienie definicji RIPOK-u i utworzenie nowego tworu pod nazwą „instalacja

komunalna” (IK). Taka instalacja nie ma żadnych ograniczeń. Ponieważ może być nieskończenie mała, niestraszne jej uzyskanie pozwolenia zintegrowanego ani najlepsze dostępne techniki (BAT). Pozwolenie zintegrowane jej nie będzie dotyczyć, a BAT będzie tylko dla (na) tych większych i bardziej naiwnych. Praktycznie każdy mieszkaniec będzie mógł wybudować sobie na działce coś, co nazwie instalacją komunalną, i będzie mógł przyjmować w niej odpady. Pora uruchomić wyobraźnię. Śmieciarka rusza w teren, a po pracowym dniu uruchamiana jest automatyczna internetowa aukcja pt. „Gdzie dziś wysypujemy”. Oczywiście, jak przystało na XXI w., aukcja jest optymalizowana pod względem kosztów zagospodarowania i odległości. Kierowca jedzie więc w odpowiednie miejsce i po sprawie. Możliwy jest też drugi scenariusz. Aukcja po optymalizacji parametrów wskazuje instalację odległą o 200 km. Tankujemy i jedziemy. Przecież ma być tanio. I scenariusz trzeci. Nikt się nie zgłasza do „zakupu” naszych cennych surowców wtórnych lub odpadów. Co wtedy? Szukamy instalacji zastępczej? Ale jak i gdzie? Przecież ich nie ma i wszystkie są dla siebie zastępczymi. Jedziemy więc w inne ustronne miejsce w piękne okoliczności przyrody.

Ciekawym zagadnieniem będzie także kontrola takiej mnogości i autoramentu instalacji komunalnych. Kto to wszystko policzy i skontroluje? Inspekcja Ochrony Środowiska została wzmocniona, ale czy przewidziano też taki rozwój sytuacji? Przecież do dziś nie wiadomo dokładnie, ile jest RIPOK-ów, a jest ich poniżej 200 szt. Kto więc policzy te tysiące? Z niepokojem branża oczekiwania będzie na dalszy rozwój wypadków.

Z Brukseli dochodzą natomiast informacje, że wzięto się za walkę z odpadami. Ustalono targety i priorytety. Na pierwszy ogień poszły słomki, patyczki do uszu, patyczki do baloników oraz naczynia i sztucce jednorazowe. Dlaczego zaczęto od tak ważnych elementów w morfologii odpadów komunalnych – nie wiadomo. Wieść gminna głosi, że to skutek wczasów nad morzem i przeżyć związanych z pobytem na plaży.

Nikt nie zainteresował się jednak plagą tacek i woreczków, w które pakowane są plastrowane wędliny, drób, ryby i wiele innych produktów. Większość z nich zawiera też „pampersy” pochłaniające wilgoć. Tymczasem większość tych opakowań, wykonanych z PET lub styropianu, jest niesprzedawalna i nie nadaje się do recyklingu. Mogą stanowić tylko surowiec do produkcji paliwa alternatywnego.

Piotr Szewczyk

przewodniczący Rady RIPOK